

# Węgry: projekt Fideszu

György Schöpflin

## **Fidesz skutecznie odbudował centroprawicę wokół fundamentalnych idei konserwatyzmu, chrześcijańskiej demokracji, solidarności, rodziny, narodu i państwa**

Trudno byłoby znaleźć polityczną przepaść równie głęboką jak ta, która oddziela węgierską lewicę od prawicy. Podział ten posiada wszelkie atrybuty polaryzacji etnicznej, gdzie obie strony przypisują przeciwnikowi najgorsze cechy, skutkiem czego nie ma między nimi dialogu. Na najgłębszym poziomie podział ten ma charakter ontologiczny, dotyczy natury dobra i zła, sensu demokracji i wzajemnych powinności obywateli. Nie sposób zrozumieć dynamiki węgierskiego życia politycznego bez uświadomienia sobie, że jest to społeczeństwo politycznie sfragmentaryzowane. Polaryzacja sięga tak głęboko, że można ją nazwać zimną wojną domową. W chwili obecnej szanse na wielki historyczny kompromis wydają się zerowe, ale ponieważ polityka jest sztuką możliwego, nie należy całkowicie wykluczać takiego obrotu wydarzeń. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że znaczna część społeczeństwa węgierskiego całkowicie rozczarowała się do polityki. Zarówno dla lewicy, jak i prawicy stwarza to możliwość przyciągnięcia do siebie nowych-starych zwolenników poprzez zastosowanie skutecznej strategii komunikacyjnej.

Węgierskie rozdarcie ma dobrze rozpoznane korzenie historyczne sięgające czasów sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy historyczne Węgry podjęły istotne kroki w stronę określenia narodowego modelu nowoczesności, nawet jeśli był to model dalece niepełny i w najmniejszym

stopniu nie rozwiązywał problemu chłopstwa i niemadziarskich mniejszości, a także nie przewidywał żadnej nowoczesnej koncepcji obywatelstwa (na przykład takiej jak republikanizm we Francji po 1871 roku). Nieudane rewolucje w latach 1918–1919, Trianon i rozpad imperium zburzyły przedwojenny model nowoczesności i obarczyły Węgry tylko w minimalnym stopniu uaktualnionym c.k. modelem rządów elity. Model ten, stabilny, żeby nie powiedzieć skostniały, został ostatecznie zniszczony przez drugą wojnę światową. Po wojnie podjęto niezdarne próby wznowienia poszukiwań węgierskiej nowoczesności, ale przejęcie władzy przez komunistów położyło im kres; podobny był los rodzącego się modelu nowoczesności związanego z rewolucją w 1956 roku (choć większość autorów woli nazywać te wydarzenia powstaniem, była to rewolucja, zob. Heller). System obowiązujący po 1956 roku opierał się na powszechnym stosowaniu przymusu i groźby przymusu, ale władza miarkowała swoje działania pod wpływem wspomnienia o nieudanej rewolucji, która w ciągu kilku dni rozpędziła stalinowską nomenklaturę na cztery wiatry.

Reżim Kudara umocnił władzę nomenklatury i wypracował rodzaj słabej dwukierunkowej relacji ze społeczeństwem opartej na konsumeryzmie. Była to jednak relacja, w której los wielu zależał od nielicznych i zamiast przeprowadzić transfor-

mację tradycyjnego chłopstwa w nowoczesnych obywateli, trzymała większość mieszkańców kraju pod kuratelą władzy. Pod pewnymi względami kadaryzm był paradoksalną mutacją systemu międzywojennego, w którym elita wywodząca się z wąskich kręgów społecznych i tradycyjnie legitymowana (w sensie weberowskim) zablokowała ukształtowanie się nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego.

Kadaryzm miał podobne skutki, aczkolwiek legitymizował się dzięki odwołaniom do coraz mniej przekonującej ideologii, dzięki potędze Związku Radzieckiego jako ostatecznego gwaranta komunizmu, dzięki osobowości Kádara i wreszcie dzięki konsumeryzmowi. Kiedy czyniki te przestały działać, system również przestał działać. Odbyło się to jednak w zwolnionym tempie, co pozwoliło nomenklaturze przegrupować się, uniknąć groźby rewolucji w 1989 roku (jak na przykład w Czechosłowacji czy Estonii) i zagarnąć dla siebie sporo władzy w nowym wspianym świecie demokracji parlamentarnej, ale nie zbudowała niczego, co by przypominało kompleksową infrastrukturę demokratyczną. Procesy te poprzedziły powstanie Republiki Węgierskiej w latach 1989–1990. Chyba nic lepiej nie ilustruje zasięgu i głębokości kontynuacji poprzedniego systemu, braku wyraźnej cezury, niż decyzja o nowelizacji stalinowskiej konstytucji zamiast stworzenia nowej.

Na ten źle wróżący początek demokratycznego państwa nałożyła się niekompetencja pierwszego demokratycznego rządu, premiera Józsefa Antalla, i skuteczne okopanie się dawnej nomenklatury na starych pozycjach. Następnym przełomowym krokiem było uznanie, że technokratów z epoki komunistycznej, opozycję demokratyczną i wielu spośród spadkobierców nomenklatury mimo wszystko wiele ze sobą łączy i tylko oni mają prawo rządzić krajem. W tej perspektywie wyniki wyborów w 1990 roku, które przyniosły centroprawicową większość, były nie tylko aberracją, ale również zaprzeczeniem woli historii – epoka komunistyczna wpoila wielu ludziom prze-

konanie, że historia rządzi się ścisłymi prawami i że jest po ich stronie.

### **Ukształtowanie się liberalnego konsensusu**

Następnym krokiem było ukształtowanie się liberalnego konsensusu w latach dziewięćdziesiątych (Mouffe). Węgierska lewica postkomunistyczna szukała dla siebie miejsca, które wykraczałoby poza społeczeństwo węgierskie i zapewniło jej szeroką bazę poparcia, ponieważ lewica zawsze uważała poparcie krajowe za niepewne. Mogłaby zwyciężać w wyborach, gdyby centroprawicowy rząd zawiódł i (nie lub) nie potrafił wypracować przekonującej strategii komunikacyjnej, żerującej na zamęcie w głowach stosunkowo słabo wyrobionych węgierskich wyborców. Umiejętności retoryczne i merytoryczne centroprawicy powoli rosły, dzięki zmianie pokoleniowej i nabieraniu doświadczenia, ale w latach dziewięćdziesiątych z pewnością były niskie. Na początku XXI wieku poparcie z zagranicy stało się kluczowym czynnikiem podtrzymującym legitymację i samolegitymację lewicy.

Spotkanie z liberalnym konsensem okazało się więc dla lewicy owocne, a w każdym razie na krótką metę nadało sens lewicowej tożsamości w okresie po upadku komunizmu. Na dłuższą metę wiązało się jednak z negatywnymi skutkami – nie pozwoliło postkomunistycznej lewicy wykręcić się od redefinicji swojej tożsamości, postawienia pytania o znaczenie lewicowości w społeczeństwie demokratycznym, w którym ideologia ta konkuruje z innymi nurtami programowymi, oraz od refleksji nad odpowiedzialnością za komunistyczną przeszłość.

Dzięki kontekstowi międzynarodowemu ten brak redefinicji ideowej poskutkował tym, że węgierska lewica, do spółki z niedobitkami komunistycznej nomenklatury, odziedziczyła znaczną część systemu jednopartyjnego, zarówno w sensie intelektualnym i kulturowym (wartości, postawy), jak i materialnym (nieruchomości, znajomości, pieniądze). Przede wszystkim zaś lewica postrzegana była jako hegemoniczna elita obarczona trans-

cendentalną misją przeobrażenia społeczeństwa węgierskiego zgodnie ze swoją wizją nowoczesności, wizją określoną przede wszystkim przez to, jak lewica rozumiała Zachód i jego oczekiwania.

Ponieważ elita traktowała to przedsięwzięcie czysto instrumentalne, Zachód interpretowała bardzo wąsko i przez pryzmat swoich potrzeb. W rezultacie mamy do czynienia z „Zachodem wyobrażonym” (by posłużyć się językiem Andersona). Jak można było przewidzieć, obraz ten miał coraz mniej wspólnego z węgierskimi realiami, czy to w sensie socjologicznym (rozwarstwienie, dystrybucja dochodów, role płciowe, podział miasta – wieś, ruchy ludnościowe itd.), czy to w sensie aspiracji społeczeństwa węgierskiego, które nie były wprawdzie postmaterialistyczne, ale zawierały niematerialistyczne elementy, takie jak sens i trwałość zbiorowej tożsamości.

Frapującą cechą tej elity, która nadal dominuje w budapeszteńskim życiu kulturalnym (prowincji, którą elita zresztą niespecjalnie szanuje, dotyczy to w mniejszym stopniu), jest niezdolność do uświadomienia sobie, że stała się elitą kompradorską. Jej sposób funkcjonowania tłumi kreatywność ze względu na udawaną bądź prawdziwą obojętność na innowację, na wielką różnorodność Zachodu, na znaczenie globalizacji (zob. „The Black Swans” Taleba), a przede wszystkim na fakt, że w demokracji intelektualista nieodwracalnie zmienił się z moralnego prawodawcy w interpretatora (Bauman). Lewicowo-liberalna lewica węgierska spełnia te role w minimalnym stopniu lub wcale.

Jedną z politycznie istotnych cech węgierskiej lewicy jest jej skłonność do korupcji. Rządy w latach 2002–2010 powszechnie uznano za bliskie stworzenia systemu rentierskiego, w którym odcinano kupony nie od surowców naturalnych, takich jak ropa naftowa i gaz ziemny, lecz od pieniędzy podatników oraz tego, co udało się uszczknąć z funduszy spójnościowych i strukturalnych UE.

Taki jest kontekst kulturowy i polityczny ostatnich dwóch dekad. Na tym właśnie tle należy

oceniać lewicowe i prawicowe rządy w latach 2002–2012. Fidesz skutecznie odbudował centroprawicę wokół fundamentalnych idei konserwatyzmu, chrześcijańskiej demokracji, solidarności, rodziny, narodu i państwa, a u podłoża tego modelu leżał postulat ustanowienia modelu nowoczesności zgodnego z historycznie odziedziczonymi tradycjami, aspiracjami społecznymi i zasadami demokracji (Oltay). Należy bardzo mocno podkreślić, że Fidesz zawsze jednoznacznie opowiadał się za członkostwem Węgier w UE, ale nie oznaczało to akceptowania wszystkich decyzji Komisji Europejskiej.

### **Neokonserwatyści kontra neonomenklatura**

Zadanie centroprawicy w świecie postkomunistycznym z konieczności musiało być trudne. Bo przecież co to znaczy być konserwatystą w świecie, w którym przeszłość do „konserwowania” jest komunistyczna i konserwatyści chcą się od niej odciąć? Ponadto jak z(re)definiować chadecję, kiedy znaczna część społeczeństwa wyznaje świeckie wartości i religia instytucjonalna budzi w niej negatywne skojarzenia, a kościoły są silnie infiltrowane przez komunistów? Można powiedzieć, że konserwatyzm postkomunistyczny musiał być radykalny, chcąc zachować konserwatywny charakter – paradoks, który prześladował rząd z lat 1990–1994. Fidesz przegrupował prawicę wokół zespołu wartości, które nie były zbyt zdecydowanie skierowane ku przeszłości, obejmowały rdzennie węgierski program nowoczesności oraz przekonanie, że można być radykalnym wobec neonomenklatury, nie sprzeniewierzając się centroprawicowym ideałom. Pod jednym istotnym względem Fideszowi pomogła lewica, która wypisała na swoich sztandarach hasła neoliberalnego fundamentalizmu rynkowego, co pozwoliło Fideszowi głosić znaczenie państwa jako instrumentu solidarności, redystrybucji i bezpieczeństwa.

Ze względu na istniejącą na Węgrzech polaryzację lewica kontestowała wszystkie te wartości, bardzo donośnie i często poważnie

wypaczając sens tego, co rząd Fideszu próbował osiągnąć. Nie byłoby przesady w stwierdzeniu, że koncepcja lewicowości w wykonaniu lewicy polegała na zniszczeniu centroprawicy, całkowitej jej delegitymizacji i zapewnieniu sobie hegemonii politycznej na wzór hegemonii kulturowej, która według samej lewicy jest jej udziałem. Pływie z tego logiczny wniosek, że przy tym systemie przekonań lewica nie może mieć teorii demokratycznej centroprawicy. Taka postawa wyjaśnia również często lansowaną tezę, że centroprawica niewiele się różni od skrajnej prawicy.

W 2010 roku, po wielu latach niekompetentnego zarządzania gospodarką przez Gyurcsány'a i Bajnaia, kraj znalazł się w niebezpiecznej sytuacji. Zadłużenie Węgier osiągnęło bardzo wysoki poziom, a maszynaria państwa tak się rozregulowała, że ledwo funkcjonowała. Na przykład z obszarów wiejskich wycofano wielu funkcjonariuszy policji, oddając pole skrajnie prawicowym bojówkom. System podatkowy był całkowicie nieprzewidywalny, ponieważ rząd stale przy nim majstrował, nieskutecznie usiłując zwiększyć dochody budżetowe, co fatalnie odbiło się na skłonności obywateli do płacenia podatków. Pakiet oszczędnościowy Bajnaia przybliżył kolejne grupy społeczne do granicy ubóstwa, tworząc podatny grunt dla skrajnie prawicowej agitacji. Doszła do tego nierozstrzygnięta kwestia romska, zwłaszcza na północno-wschodnich obszarach wiejskich. Nasiliła się emigracja, zwłaszcza w zawodzie medycznym, czemu sprzyjało członkostwo w UE. W efekcie niezależnie od tego, kto wygrałby wybory w 2010 roku, musiałby zrealizować poważne i głębokie reformy.

Fidesz uzyskał dwie trzecie mandatów poselskich, co premier Viktor Orbán zinterpretował jako mandat do przeprowadzenia radykalnej transformacji i taką właśnie przyjął linię działania. Reformy te należało podjąć po zmianie ustrojowej w 1989 roku, ale lewica ich zaniechała, ponieważ byłoby to dla niej niekorzystne, rząd Antalla miał na to za słabą pozycję, a rząd Fideszu w latach

1998–2002 rozpoczął reformy, ale nie zdążył ich dokończyć.

Zadanie, przed którym stanął w 2010 roku Fidesz, było bardzo trudne. Po upadku komunizmu powstała węgierska wersja „głębokiego państwa” czy też „państwa w państwie”, po turecku *derin devlet* – administracja państwowa jest kompetentna i sprawna, ale nie robi tego, co jej nakazuje (wybrany przez społeczeństwo) rząd. Od zewnątrz widać zatem coś, co wygląda jak weberowska biurokracja racjonalno-legalna, ale prawdziwa rzeczywistość jest inna. Administracja państwowa, która powinna służyć obywatelom, *de facto* służy swoim politycznym panom, od których oczekuje ochrony, awansów, prestiżu i możliwości przeznaczania środków publicznych na prywatne cele. A zwróćmy uwagę, że aparat państwowy obejmuje również wymiar sprawiedliwości.

Przed 1989 rokiem, ale przede wszystkim po przełomie ustrojowym nomenklatura zbudowała pewną wersję państwa głębokiego. Partyjne barwy rządu mogły się zmieniać, to jednak nie oznaczało powstania niezależnej politycznie administracji publicznej. Z upływem lat nowi aktorzy na tej scenie szybko przyswajali sobie normy państwa głębokiego, a jeśli tego nie zrobili, byli wykluczani lub uciszani (Hirschman).

Nakładały się na to dwa podstawowe problemy z każdą nowoczesną administracją państwową, a mianowicie jej rozmiar i autonomia wobec społeczeństwa. Weber oparł swoją koncepcję na analizie względnie niewielkiej biurokracji, ale nowoczesne państwo jest znacznie większe i przekracza masę krytyczną, powyżej której skuteczny nadzór polityczny jest w gruncie rzeczy niemożliwy (Mann, Nordinger). Ten stan rzeczy ułatwia biurokracji wyznaczanie sobie własnych celów, z których najważniejszym jest przetrwanie samej biurokracji i które mogą się kłócić ze strategią polityczną rządu i *bonum publicum*. Jeśli uwzględnimy w tej układance jeszcze nomenklaturę, to uświadomimy sobie, jak trudny projekt wyznaczył sobie Fidesz,

chcąc zrealizować swój radykalny program reform – musiał stworzyć zupełnie nowy aparat państwowy. Jak było do przewidzenia, wywołało to frustrację i opór ze strony środowisk, które by na tym straciły.

### **Węgierskie rozwiązanie węgierskich problemów**

W 2010 roku nowy rząd ustanowił szeroki front strategii transformacyjnej. Jego strategia gospodarcza nie była jednak do końca skuteczna. Skrótkowo mówiąc, była to strategia wzrostu oparta na założeniu, że do 2012 roku gospodarka europejska i światowa w dostatecznym stopniu się odrodzi, aby pociągnąć Węgry za sobą. Projekcje te okazały się chybione, co z kolei jeszcze bardziej zaostrzyło niespodziewaną surowość, z jaką Komisja Europejska potraktowała węgierski deficyt budżetowy, grożąc obcięciem środków z funduszy spójnościowych (ostatecznie do tego nie doszło, ale sama groźba wzbudziła na Węgrzech wielką niechęć, tym bardziej że z Hiszpanią obchodzono się znacznie delikatniej), a potem niechętnie przyznała, że w 2013 roku deficyt powinien spaść poniżej wymaganych 3 proc.

Dług publiczny wciąż był wysoki, ale zredukowano go z ponad 90 proc. do poniżej 80 proc. PKB – nadal sporo, ale już prawie do udźwignięcia. Fundamentalna zasada, jaką przyjął Orbán, brzmiała, że ciężar programu oszczędnościowego powinien spaść na barki nie konsumentów, lecz sektora usługowego i korporacji międzynarodowych. To oczywiście bardzo się nie spodobało w wielu kręgach. Podjęto również reformy systemu podatkowego, szkolnictwa średniego i wyższego, zarządzania instytucjami religijnymi, sektora małych i średnich przedsiębiorstw, wymiaru sprawiedliwości, samorządu terytorialnego i administracji publicznej. Celem tego ostatniego przedsięwzięcia było tchnięcie nowego życia w skomplikowaną i często nieprzyjazną dla obywateli biurokrację z przerośniętymi strukturami kierowniczymi, biurokrację, która

rzuciła kłody pod nogi przedsiębiorcom i była siedliskiem korupcji.

Chyba najbardziej kontrowersyjne zmiany dotyczyły ustawy zasadniczej i prawa prasowego. Wzbudziły one najostrzejszą, a jednocześnie najmniej uzasadnioną krytykę. Oto dwa przykłady. Powszechnie twierdzono, że nowa konstytucja wprowadza całkowity zakaz aborcji; nie wprowadza. Utrzymywano również, że zmiana nazwy państwa z Republika Węgierska na Węgry oznacza zmianę ustroju państwa. Tymczasem ustęp trzeci konstytucji mówi, że „państwo węgierskie jest republiką”. Można by podać mnóstwo innych przykładów ignorancji i celowego wprowadzania opinii publicznej w błąd, w czym brała czynny udział opozycja, mająca doskonałe kontakty z zagranicznymi mediami. Sąd Konstytucyjny, który rzekomo ubezwłasnowolniono, wielokrotnie uznawał ustawy za niekonstytucyjne, pokazując, że system wzajemnej kontroli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej działa właściwie.

Można powiedzieć, że krajowi i zagraniczni komentatorzy licytowali się między sobą, kto przytoczy bardziej drastyczne przykłady rzekomych ataków rządu Orbána na demokrację. W tej kampanii najdalej poszła prasa niemieckojęzyczna. W wydaniu z 1 maja 2010 roku, czyli kilka dni po zwycięstwie wyborczym Fideszu, ale jeszcze przed jakimikolwiek deklaracjami programowymi, „Süddeutsche Zeitung” oznajmiła, że Węgry mają rząd faszystowski.

Wymaga to wyjaśnienia. Rząd Fideszu na wiele sposobów naruszył uświęcone kanony lewicowo-liberalnego konsensusu. Po pierwsze, miażdżąca wygrana wyborcza była afrontem dla tych, którzy uważali, że historia skończyła się po zwycięstwie liberalnej demokracji (w ich rozumieniu tego pojęcia). Po drugie, zapowiedziany przez Fidesz program reform bezpośrednio podważał obowiązujące wśród liberalnej lewicy poglądy, a zatem stwarzał perspektywę odrodzenia się opozycji wobec liberalnego konsensusu z prawej strony, czyli zjawiska, które według liberalnej lewicy

znalazło się na śmietniku historii. Po trzecie, większość mediów funkcjonuje zgodnie z zespołem lewicowych przekonań i założeń, w związku z czym była skłonna uwierzyć w najgorsze interpretacje poczynań rządu Fideszu. Po czwarte, pozycja Europy Środkowej w międzynarodowym dyskursie jest słaba, skutkiem czego wszystko, co jest powiedziane po węgiersku (czesku, polsku, estońsku itd.), ma znacznie mniejszą wagę niż opinie głoszone po angielsku czy francusku. Po piąte, odkrycia teorii postkolonialnej mówią nam, że stosunki sił w obrębie Europy są nierównoprawne i że duże państwa, zwłaszcza te z kolonialną przeszłością, mają skłonność do podkreślenia, że tylko one postępują właściwie i jeśli ktoś zachowuje się inaczej, to narusza ustalone normy. Wreszcie mamy do czynienia z pólficjalnie głoszoną ideologią liberalnego konsensusu, zgodnie z którą jest jedna ludzkość, a jeśli nie ma, to powinna być – przejście od poziomu opisowego do normatywnego jest tak subtelne, że można go nie zauważyć. W rezultacie konsensus nie przyjmuje do wiadomości, że w pewnej mierze wyrasta z lokalnej historii i uwarunkowań, a zatem może utrzymywać, że wyznawanych przez niego

wartości nie ma prawa podważać państwo, które leży w Europie i jest członkiem Unii Europejskiej. Odrzucając uniwersalizm i proponując rdzennie węgierskie rozwiązanie węgierskich problemów, Fidesz popełnił grzech śmiertelny, a mianowicie postąpił wbrew prawom historii.

Realizowany przez Fidesz program reform jest daleki od zakończenia. Utrudnienia i zarzuty, z jakimi spotyka się w kraju i za granicą, nie mają nic wspólnego z konstruktywną krytyką, ich celem jest bowiem jego pogrzebanie, aby ta niebezpieczna anomalia nie zagroziła liberalno-lewicowemu konsensusowi. Moralne prawodawstwo Baumana ma się dobrze. Węgry pod rządami Fideszu są nieustannym wyzwaniem dla tego projektu i stąd bezlitosne dążenie do jego likwidacji. ●



#### GYÖRGY SCHÖPFLIN

węgierski uczony i polityk, poseł do Parlamentu Europejskiego z ramienia Fideszu  
Fot. Schöpflin iroda

## BIBLIOGRAFIA

- Anderson, Benedict, *Imagined Communities* (II wyd.), Verso, London 1991.
- Bába, Iván, *The Hungarian Transition: Parties and Movements in the Political Regime Change in Hungary between 1987 and 1994*, Demokratikus Átalakulásért Intezet, Budapest 2011.
- Bába, Iván *Békes átmenet? Adalékok a kialakított rendszerváltáshoz* [Pokojowa transformacja? Przypisy do wynegocjowanej zmiany ustrojowej], Argumentum, Budapest 2007.
- Bába, Iván, red., *Felgyorsult történelem: 18 beszélgetés a szocializmus bukásáról* [Historyczne przyspieszenie: osiemnaście wywiadów o upadku socjalizmu], Demokratikus Átalakulásért Intezet, Budapest 2011.
- Bauman, Zygmunt, *Legislators and Interpreters*, Polity, Cambridge 1987.
- Heller, Ágnes i Ferenc Fehér, *Hungary 1956 Revisited: the Message of a Revolution – a Quarter Century After*, Harper Collins, London 1983.
- Hirschman, Albert, *Exit, Voice and Loyalty*, Harvard University Press, Harvard 1970.

- Mann, Michael, *The Autonomous Power of the State: its Origins, Mechanisms and Results*, „Archives Européennes de Sociologie”, t. 25, 1984, s. 185–213.  
[www.sscnet.ucla.edu/soc/faculty/mann/Doc1.pdf](http://www.sscnet.ucla.edu/soc/faculty/mann/Doc1.pdf) (ściągnięte 15 grudnia 2012 r.)
- Mouffe, Chantal, „The ‚End of Politics’ and the Challenge of Right-wing Populism”, w: Francisco Panizza, *Populism and the Mirror of Democracy*, Verso, London 2005.
- Nordinger, E. A., *On the Autonomy of the Democratic State*, Harvard, Cambridge, Mass., 1981.
- Oltay, Edith, *Fidesz and the Reinvention of the Hungarian Center-Right*, Századvég, Budapest 2012.
- Schöpflin, György, „Hungarian Realities”, 2011, <http://schopflin-iroda.blogspot.hu/2012/03/hungarian-realities.html> (ściągnięte 15 grudnia 2012)
- Taleb, Nassim Nicholas, *The Black Swan: the Impact of the Highly Improbable*, Penguin, London 2007.
- Weber, Max, *Collected Methodological Writings*, Hans Henrik Bruun i Sam Whimster (red.), przeł. Hans Henrik Bruun, Routledge, London 2012.